

# Piotr Majer

---

## Między koniecznością a możliwościami – przekształcenia w resorcie spraw wewnętrznych w okresie transformacji ustrojowej w Polsce; aspekty organizacyjno-prawne

---

Zeszyty Prawnicze 11/3, 221-242

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

PIOTR MAJER

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

MIĘDZY KONIECZNOŚCIĄ A MOŻLIWOŚCIAMI  
– PRZEKSZTAŁCENIA W RESORCIE  
SPRAW WEWNĘTRZNYCH W OKRESIE  
TRANSFORMACJI USTROJOWEJ W POLSCE;  
ASPEKTY ORGANIZACYJNO-PRAWNE

Wybory z czerwca z 1989 r.<sup>1</sup>, co współcześnie nie budzi większych kontrowersji i jest jedną z bardziej popularnych obserwacji, zapoczątkowały w Polsce transformację ustrojową. Jej najbardziej radykalnym elementem była zmiana stosunków własnościowych, wiodąca od państwa typu socjalistycznego do państwa typu kapitalistycznego, od gospodarki centralnie sterowanej do wolnorynkowej. Główna część tych reform zwanych planem Balcerowicza została przyjęta przez Sejm 28 grudnia 1989 r. w formie 10 ustaw, które weszły w życie 1 stycznia 1990 r.

Przebudowa gospodarcza kraju, choć uznawana przez niektóre środowiska za niedostatecznie radykalną<sup>2</sup>, miała niewątpliwie taki charakter, jeśli za punkt odniesienia służyłyby przekształcenia o charakterze

---

<sup>1</sup> Pierwsza tura odbyła się 4 czerwca, a druga 18 czerwca.

<sup>2</sup> Takie stanowisko zajmowała np. Unia Polityki Realnej, której Rada Główna w stanowisku zaprezentowanym 7 stycznia 1990 r. zaprotestowała przeciwko zbyt powolnemu reformowaniu polskiej gospodarki. Zagroziła jednocześnie, że jeśli w ciągu dwóch miesięcy nie nastąpi widoczna liberalizacja przyjętych rozwiązań, wystąpi do prezydenta o rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

polityczno-ustrojowym. Porozumienia zawarte jako efekt rozmów okrągłostołowych i ich generalne respektowanie przez podstawowe ugrupowania polskiej sceny politycznej na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, sprawiły bowiem, że reforma polityczna państwa przybrała charakter ewolucyjny. Taki rodzaj zmian budził i budzi krytyczne refleksje wyrażane przez zwolenników bardziej zdecydowanych rozwiązań. Po dwudziestu latach od momentu ich zainicjowania, spory takie – na skutek upływu czasu, nabierają wyłącznie znaczenia opisowego, zatracając natomiast znaczenie sprawcze.

Ewolucyjna przebudowa polityczna państwa dotyczyła wszystkich jego segmentów, w tym budzącego największe emocje, resortu spraw wewnętrznych. Jego początkowa duża stabilność wynikała z niepisanej zasady, gwarantującej wyłączenie tzw. resortów siłowych spod ingerencji niedawnej opozycji, przejmującej władzę. Personalnie ucieleśniał to pozostawiony w charakterze ministra gen. Czesław Kiszczak, dowartościowany ponadto w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, funkcją wicepremiera. Dodatkowo 25 września objął funkcję przewodniczącego Komitetu Koordynacyjnego Rady Ministrów do Spraw Przestrzegania Prawa, które to stanowisko powierzyła mu imiennie Rada Ministrów w uchwale powołującej tę strukturę<sup>3</sup>. Komitet nie miał większego, realnego znaczenia<sup>4</sup>, niemniej „zbieranie” przez Cz. Kiszczaka kolejnych stanowisk i tytułów, musiało być przez funkcjonariuszy resortu interpretowane, jako obiecujące. Interesujące z tego punktu widzenia były również pierwsze nominacje w resorcie, a w tym objęcie funkcji pierwszego zastępcy ministra przez dotychczasowego podsekretarza stanu, a zarazem szefa SB, gen. Henryka Dankowskiego, który zastąpił na tym stanowisku gen. Władysława Pożogę<sup>5</sup>. Ponadto płk Jerzy Karpacz

---

<sup>3</sup> MP z 1989 r. Nr 35, poz. 270. Struktura ta w konstrukcji i celach nawiązywała do Komitetu Rady Ministrów do spraw Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, który istniał w latach 1983-1989; przewodniczył mu również gen. Cz. Kiszczak.

<sup>4</sup> O w pełni fasadowym charakterze Komitetu zaświadczało zwołanie jego pierwszego posiedzenia dopiero 27 kwietnia 1990 r. Wiodącym tematem obrad był stan bezpieczeństwa państwa na tle zagrożenia przestępczością.

<sup>5</sup> A. DUDEK, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989-1995. Zarys historii politycznej*, Kraków 1997, s. 64.

został awansowany ze stanowiska zastępcy szefa SB na jej szefa, a równie zasłużony dla resortu gen bryg. Zdzisław Sarewicz, na szefa Służby Wywiadu i Kontrwywiadu<sup>6</sup>. Niewiele później, podobną dawkę optymizmu przyniosły nominacje na stopnie generalskie. 9 października, prezydent W. Jaruzelski, awansował do stopnia generała dywizji wspomnianego H. Dankowskiego i komendanta głównego MO Zenona Trzczińskiego, a do stopnia generała brygady szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Łodzi Marka Ochockiego, szefa Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych (SUSW) Zbigniewa Pohecicia oraz szefa WUSW w Katowicach Zdzisława Wewera<sup>7</sup>. Można było z tych rozsad oraz nominacji wnosić, że zmiany oczywiście będą, ale swoi zastąpią swoich. Mniej widoczni, z mniejszą kartą „zasług” w zwalczaniu opozycji, zajmą miejsce tych bardziej eksponowanych, których utrzymywanie na stanowiskach było po prostu niemożliwe.

Taka linia postępowania wymagała jednak „ofiar”, a więc rotacji kadrowej wśród najbardziej zasłużonych, a niekiedy i najbliższych współpracowników szefa resortu. Nie miał on jednak z tego powodu nadmiernych sentymentów, przedkładając konieczność polityczną nad swego rodzaju lojalność wobec niedawnych podwładnych. „Głowy” komendantów i dyrektorów spadały więc dość obficie – niekiedy według przypuszczeń nowego dziennika „Gazety Wyborczej”. Proces odchodzenia ze służby nasilił się na początku 1990 r., kiedy nieuchronność zmian stawała się coraz bardziej bezsporna, a zainteresowanym przybył kolejny rok do wysługi emerytalnej. Według informacji Departamentu Kadr MSW, o ile w grudniu 1989 r. tylko z MSW i KG MO zwolniły się 42 osoby, to w styczniu 1990 r. już 110, w lutym – 293, a w pierwszej dekadzie marca – 107<sup>8</sup>. W sumie, jak zbilansowano to w Informacji o wymianie kadr w resorcie spraw wewnętrznych w okresie od 1 grudnia 1989 r. do 18 czerwca 1990 r., utraciło w tym czasie stanowiska 202 członków wyższej kadry kierowniczej, a w tym 1 wiceminister, 5 szefów służb, 16 dyrektorów departamentów i jedno-

<sup>6</sup> «W służbie narodu [KG MO]» 1989 nr 46-47.

<sup>7</sup> Tamże, nr 48.

<sup>8</sup> «Gazeta Policyjna [KGP]» 1990 nr 2-3.

stek równorzędnych oraz 32 ich zastępców<sup>9</sup>. Wedle innego bilansu, ze starej kadry kierowniczej rezydującej na Rakowieckiej, a liczącej 137 osób, po zmianach pozostało pod tym adresem tylko 20 osób<sup>10</sup>.

Gen. Cz. Kiszczak oprócz zmian kadrowych, podjął też inne działania mające uwiarygodnić go w zmieniających się warunkach społeczno-politycznych, w czym pomogła mu swoista manipulacja prawna. 22 sierpnia, w więc w przeddzień zaprzysiężenia premiera T. Mazowieckiego, „stara” Rada Ministrów, obradująca pod kierownictwem Cz. Kiszczaka, przyjęła uchwałę nr 128, mocą której zastrzeżone dotąd tylko dla niej prawo do łączenia, likwidowania, bądź przekształcania jednostek resortu spraw wewnętrznych<sup>11</sup>, zostało scedowane na ministra spraw wewnętrznych<sup>12</sup>. Tym samym osoba piastująca to stanowisko mogła odtąd samodzielnie kształtować strukturę organizacyjną resortu, nie wtajemniczając w to innych członków rządu, z premierem na czele. Dokonanie tak daleko idących zmian, dwa dni przed zaprzysiężeniem nowego prezesa Rady Ministrów, nie mogło być przypadkowe. Potwierdziły to decyzje z drugiej połowy 1989 r., kiedy to szef resortu dokonał znaczących korekt w jego strukturze organizacyjnej. 24 sierpnia przebudował Służbę Bezpieczeństwa, poprzez wyodrębnienie z niej cywilnego wywiadu i kontrwywiadu oraz przekształcenie pozostałych departamentów i biur w jednostki, których nazwy sugerować miały polityczną neutralność, a zarazem niezbędność z punktu widzenia interesów państwa; taki ich status i misję anonsowały nazwy Departament Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa oraz Departament

---

<sup>9</sup> W ślad za, A. DUDEK, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004, s. 476-477.

<sup>10</sup> W. BEREŚ, K. BRUNETKO, *Gliniarz z „Tygodnika”*. Rozmowa z byłym ministrem spraw wewnętrznych K. Kozłowskim, Warszawa 1991, s. 41.

<sup>11</sup> Wynikało to z ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów z 14 lipca 1983 r., która w art. 2, ust. 4 stanowiła, że Rada Ministrów nadaje statut organizacyjny MSW.

<sup>12</sup> Nie została opublikowana w Monitorze Polskim. Kwestia ta występuje m.in., [w:] *Czego nie powiedział gen. Kiszczak. Z J. Widackim rozmawia W. Wróblewski*, Warszawa 1992, s. 16-17; A. DUDEK, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 451. W wywiadzie z J. Widackim podano mylnie datę przyjęcia uchwały, wiążącą ją z czerwcem.

Ochrony Gospodarki<sup>13</sup>. Niewiele później – 7 września, powielił ten pomysł przemianowując cieszące się złą sławę, Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej, w Oddziały Prewencji MO<sup>14</sup>.

Przebudowa resortu spraw wewnętrznych, realizowana „od wewnątrz” przez ministra Cz. Kiszczaka miała bardzo ograniczony charakter, bliższy pozorowaniu działań niż ich faktycznemu podejmowaniu. Polityka taka obiektywnie skazana była więc na niepowodzenie, i tylko kwestią czasu było jej zakwestionowanie. Charakterystyczny tego symptom pojawił się już we wrześniu 1989 r., kiedy 54 funkcjonariuszy pionu milicyjnego Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (MUSW) w Piekarach Śląskich<sup>15</sup>, skierowało list do premiera T. Mazowieckiego. Oprócz wyrazów poparcia dla szefa rządu zgłosili oni wnioski dotyczące m.in. wyraźnego oddzielenia MO od SB, odpolitycznienia milicji oraz utworzenia Niezależnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO (NSZZ FMO). Postulaty te, zgłoszone z pominięciem drogi służbowej – co już samo w sobie było świadectwem narastającej determinacji części funkcjonariuszy, miały zdecydowanie szerszy charakter niż działania firmowane przez kierownictwo resortu.

Dla resortu spraw wewnętrznych kierowanego przez Cz. Kiszczaka podstawowe zagrożenie niosła jednak z sobą niedawna opozycja, reprezentowana w Sejmie od czerwca 1989 r. przez jeszcze jednolity, Obywatelski Klub Parlamentarny (OKP). Sytuacja jego posłów, z punktu widzenia klasycznych reguł gry parlamentarnej, była nieco schizofreniczna. Powinni oni bowiem popierać powołany przy swoim udziale

---

<sup>13</sup> A. DUDEK, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 451-455.

<sup>14</sup> Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej formalnie zostały zlikwidowane zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 7 września 1989 r. W ich miejsce utworzono Oddziały Prewencji MO, powiązane z 22 Wojewódzkimi Urzędami Spraw Wewnętrznych. W chwili powstania liczyły one 5177 funkcjonariuszy zawodowych i 13 000 w służbie kandydackiej.

<sup>15</sup> Spośród kierownictwa MUSW list podpisał zastępca szefa kpt. Roman Hula. Zapoczątkowało to jego błyskotliwą acz krótką karierę służbową. Został pierwszym liderem ruchu związkowego, w maju 1990 r. pierwszym komendantem wojewódzkim Policji w Katowicach, a w lipcu 1991 r. komendantem głównym Policji. Po 6 miesiącach złożył rezygnację z tego stanowiska, jednocześnie odchodząc ze służby w Policji.

rząd T. Mazowieckiego, współtworzony jednak przez ministrów spoza zawiązanej koalicji rządowej, a w tym budzącego duże negatywne emocje Cz. Kiszczaka, kierującego równie negatywnie postrzeganym resortem. Tym samym lojalność wobec rządu i premiera, klóciła się z lojalnością wobec niektórych jego ministrów. Powodowany tym nieuchronny konflikt był początkowo artykułowany głównie na forum parlamentu. 17 sierpnia 1989 r. z inicjatywy OKP powołano Sejmową Komisję Nadzwyczajną do Zbadania Działalności MSW, na czele której stanął poseł tego klubu Jan Rokita. Jej podstawowym celem było zbadanie przedstawionych przez Komitet Helsiński w Polsce 93 wypadków zgonów, co do których istniało podejrzenie, że mogły nastąpić na skutek działań organów bezpieczeństwa PRL<sup>16</sup>, a więc kierowanych przez Cz. Kiszczaka.

Niemal równolegle zaczęło się instytucjonalne demontowanie dyskredytowanego resortu. 16 sierpnia 1989 r. grupa posłów OKP reprezentowana przez Bohdana Kopczyńskiego skierowała do marszałka Sejmu projekt ustawy o uchyleniu ustawy o Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej<sup>17</sup>, który został zamieszczony w druku sejmowym nr 22 z 1989 r. Równolegle ten sam poseł wspólnie z Józefem Kowalczykiem złożyli interpelację do ministra spraw wewnętrznych w której zwrócili się o podanie rocznych kosztów utrzymania ORMO oraz zdefiniowali retoryczne pytanie, czy organizacja ta nie jest reliktem okresu stalinizmu i czy nie należy jej rozwiązać w ramach przekształcania państwa z totalitarnego w demokratyczne<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> Komisja działała do września 1991. Efektem jej prac był przedstawiony Sejmowi 26 września 1991 tzw. raport Rokity, w którym członkowie komisji uznali, że spośród 122 niewyjaśnionych przypadków zgonów działaczy opozycji aż 88 miało bezpośredni związek z działalnością funkcjonariuszy MSW. Ustaliła też nazwiska ok. 100 funkcjonariuszy MSW i urzędników prokuratury, podejrzanych o popełnienie przestępstw, związanych z 91 przypadkami zgonów.

<sup>17</sup> Paramilitarna organizacja utworzona na podstawie uchwały Rady Ministrów z 21 lutego 1946 r. Została ona uszczegółowiona w zarządzeniu ministra bezpieczeństwa publicznego z 22 lutego 1946 r. dotyczącym trybu i formy organizowania ORMO; szerzej J. PYTEL, *Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (1946-1989)*, Warszawa 2009.

<sup>18</sup> B. KOPCZYŃSKI, *Misja poselska – kulisy*, Warszawa 1991, s. 34.

Projekt ustawy znoszącej ORMO trafił do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz do Komisji Ustawodawczej, które jego pierwsze czytanie wyznaczyły na 19 października 1989 r.<sup>19</sup> Uzasadnienie projektu przedstawił B. Kopczyński. Wyeksponował głównie wysokie koszty utrzymania ORMO, a także jej stan kadrowy i złożoną strukturę organizacyjną. Stwierdził, że wszystkie te elementy były tak mało przejrzyste, że ich precyzyjne ustalenie nie było możliwe<sup>20</sup>. Konkluzja jego wystąpienia była więc oczywista. Wniósł o pozytywne zaopiniowanie projektu, bowiem likwidacja ORMO miała przyczynić się do tego, że: „...obywatele żyć będą spokojniej, zaś zwalczaniem społecznych zagrożeń zajmować się będą organy wyspecjalizowane, fachowe, takie jak MO, prokuratura i sąd, nie zaś amatorzy.”<sup>21</sup> Mimo, że treść wniosku końcowego w pełni odpowiadała logice jego uzasadnienia, to za element zaskakujący należało uznać docenienie przez posła fachowości MO i prokuratury, a więc struktur, z którymi ORMO ściśle

---

<sup>19</sup> W posiedzeniu oprócz członków Komisji uczestniczyli: wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Bolesław Szczerba, wiceminister spraw wewnętrznych Zbigniew Pudysz, zastępca komendanta głównego MO Zbigniew Nowicki, komendant główny Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej Henryk Nasiłowski, dyrektor Centralnego Zarządu Zakładów Karnych Romuald Sroko oraz przedstawiciel Ministerstwa Finansów.

<sup>20</sup> Można to zilustrować uwagami posła dotyczącymi spraw kadrowych, przedstawionymi następująco: „Z wielu źródeł starałem się ustalić, ile osób liczy ORMO. Od społecznego Komitetu ORMO oraz od gen. Z. Pudysza otrzymałem dane, iż ORMO liczy 328 tys. osób, w tym kilkadziesiąt tysięcy kobiet. Byłem przecież obecny na parlamentarnym przesłuchaniu obecnego ministra spraw wewnętrznych gen. Cz. Kiszczaka, który stwierdził, że na potrzeby ORMO wydaje się w tym roku z budżetu resortu 678 mln zł, co oznacza kwotę około 1,5 tys. zł na jednego ormowca. Z tego wyliczenia (678 mln zł podzielone przez 1,5 tys. zł) wynikałoby, iż członków ORMO jest ok. 450 tys., a więc ponad 120 tys. osób więcej niż wynika z danych kompetentnych organów ORMO. Trudno mi przecież nie darzyć zaufaniem informacji gen. Cz. Kiszczaka. Spotkałem się także z innymi liczbami: w publikatorach sprzed 1985 r. podawano, że liczba członków ORMO sięga 600 tys. osób. Dla moich rozważań przyjmuję, że średnio chodzi o 500 tys. osób. W przeliczeniu na dywizję wojska wychodzi od 50 do 60 dywizji. Tak wielka jest siła jednego tylko elementu systemu aparatu represji, jaki ma utrzymywać totalitarne państwo”. Por. B. KOPCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 35.

<sup>21</sup> Tamże, s. 38.



współpracowała i które również tworzyły dyskredytowany aparat represji Polski Ludowej. Dla usprawiedliwienia wnioskodawcy należy jednak zauważyć, iż działania polityczne, zakładające m.in. uzyskanie doraźnych celów, wielokrotnie pozostają w kolizji z zasadami klasycznej logiki, przez co grzech braku logicznego wnioskowania jest wśród polityków dość nagminny.

Dyskusja nad wnioskiem B. Kopczyńskiego toczyła się zgodnie z zasadami gry politycznej. Niezależnie od argumentów, jakie przywoływano, posłowie reprezentujący OKP, a więc stronę wnioskującą, opowiadali się za przyjęciem projektu ustawy, co oznaczałoby likwidację ORMÓ. Stronę przeciwną tworzyli posłowie istniejącej jeszcze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wspierani przez zaproszonych na posiedzenie gości, wśród których największą aktywność przejawiał wiceminister spraw wewnętrznych, Zbigniew Pudysz oraz wiceprzewodniczący Społecznego Komitetu ORMÓ, Kazimierz Fortuna. Obydwaj, nie negując nieprawidłowości związanych z działalnością ORMÓ, wskazywali także na pozytywne strony jej funkcjonowania, utożsamiając z nimi głównie społeczny charakter organizacji, a także wymierne wspieranie struktur zawodowych w działaniach na rzecz zapewnienia ładu i porządku publicznego<sup>22</sup>. W ich przekonaniu upoważniało to do wnioskowania o rozważę przy podejmowaniu decyzji, co miało równać się oddaleniu projektu ustawy.

Siła głosów w połączonych komisjach, była zdecydowanie po stronie przeciwników ORMÓ. W głosowaniu za przyjęciem projektowanej ustawy opowiedziało się 30 posłów, gdy stanowisko przeciwnie zajęło tylko trzech, a dwóch wstrzymało się od głosu. W konsekwencji tego powołano 9-osobową podkomisję dla dopracowania tekstu przyjętego projektu. Przedstawiła ona efekt swoich działań na kolejnym posiedzeniu połączonych komisji – Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Ustawodawczej, w dniu 16 listopada 1989 r. Zaakceptowano wówczas przereklamowaną treść projektu, wyznaczając B. Kopczyńskiego jako posła sprawozdawcę.

---

<sup>22</sup> Wiceminister Z. Pudysz ilustrując to stwierdzenie podał m.in., że w 1988 r. pod stałą opieką członków ORMÓ pozostawało 18 tys. nieletnich moralnie zagrożonych; tamże, s. 39.

Debata sejmowa rozstrzygająca o losach ORMO odbyła się 23 listopada 1989 r. Jej przebieg powieliał tok posiedzenia połączonych komisji. Poseł sprawozdawca wnioskował o przyjęcie ustawy o rozwiązaniu ORMO, w czym wsparli go posłowie OKP, a także Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Przeciwnie stanowisko prezentowali posłowie PZPR. Wszyscy mówcy, niezależnie od przynależności partyjnej, generalnie powielali prezentowane wcześniej argumenty. Ponieważ siła głosów w tej kwestii ujawniła się już podczas posiedzenia komisji, wynik końcowego głosowania nie mógł być niespodzianką. Zdecydowana większość posłów poparła projekt ustawy, co równało się likwidacji ORMO. Oznaczało to początek demontowania resortu kierowanego przez Cz. Kiszcza, ówczesnego wicepremiera a zarazem jego ministra. Dla postronnego obserwatora, nie obeznanego z ówczesnymi niuansami politycznymi, musiałaby być to sytuacja zupełnie niezrozumiała, jeśli nie absurdalna.

Plenarna debata decydująca o rozwiązaniu ORMO, ujawniła to, co było nieuchronne, tj. zakwestionowanie miejsca i roli resortu spraw wewnętrznych w strukturze organów państwa. Zasygnalizował to bardzo czytelnie poseł OKP Edward Rzepka mówiąc: „Likwidacja ORMO jest pierwszym krokiem, jaki wykonamy we właściwą stronę, jest jakby otwarciem właściwych drzwi. Natomiast kolejnym krokiem musi być dogłębne, szczegółowe zbadanie sytuacji panującej w resorcie spraw wewnętrznych, w szczególności Służby Bezpieczeństwa, jej organizacyjnego, instytucjonalnego usytuowania w kierunku całkowitego oddzielenia jej od milicji albo wręcz likwidacji tej służby. I nie chodzi tu o gesty w rodzaju przesuwania, często fikcyjnego, niektórych pracowników SB do innych jednostek organizacyjnych, chodzi o dogłębną, całkowitą reformę”<sup>23</sup>. Konstatacji tej nie towarzyszył jednak pozytywny program reform, bowiem jak wprost przyznał ówczesny ekspert OKP, prof. Jan Widacki: „...w jesieni 1989 r. nie mieliśmy jeszcze gotowej koncepcji policji i służb specjalnych, nie byliśmy gotowi do pisania nowych ustaw policyjnych.”<sup>24</sup> Ten brak merytorycznego

---

<sup>23</sup> Tamże, s. 60.

<sup>24</sup> *Czego nie powiedział gen. Kiszcza...*, s. 19.

przygotowania połączony z polityczną presją na rzecz przemodelowania resortu spraw wewnętrznych, zdecydował, że projekty ustaw mające zmaterializować ten postulat, tworzone były w dużym pośpiechu, co nie sprzyjało pogłębionej refleksji, jak i nowatorstwu proponowanych rozwiązań. Zaplecze polityczne rządu premiera T. Mazowieckiego – mówiąc wprost – nie było przygotowane nie tylko organizacyjnie, ale i merytorycznie do wprowadzenia nowych rozwiązań, charakterystycznych dla porządku demokratycznego; było w jakiejś mierze niewolnikiem dyskredytowanej praktyki.

Pierwotna koncepcja przebudowy resortu spraw wewnętrznych przygotowana przez OKP – przy udziale Społecznej Rady Legislacyjnej Społecznego Centrum Inicjatyw Ustawodawczych przy NSZZ „Solidarność” – zawarta została w projektach trzech ustaw: O urzędzie ministra spraw wewnętrznych<sup>25</sup>; O ochronie bezpieczeństwa państwa, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz bezpieczeństwa obywateli i organach właściwych w tych sprawach<sup>26</sup>; O zmianie niektórych przepisów ustawy z 31 lipca 1985 r. o służbie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej<sup>27</sup>. 18 stycznia 1990 r. zostały one przekazane marszałkowi Sejmu, jako projekty poselskie, z zaznaczeniem, że przedstawicielami projektodawców w pracach nad tymi ustawami będą posłowie Edward Rzepka i Jan Rokita.

Pakiet wspomnianych trzech projektów, z zaznaczonych wyżej powodów, a głównie braku pogłębionej refleksji, był w zasadniczych rozwiązaniach niezmiernie zachowawczy, powielający dotychczasowy model resortu spraw wewnętrznych. Powierzał wykonywanie funkcji policyjnych strukturom podporządkowanym administracji rządowej, scentralizowanym, poddanym symbolicznej kontroli społecznej. Podstawowym novum było w zasadzie uznanie urzędu ministra spraw wewnętrznych za cywilny organ sprawujący funkcje nadzorcze nad podporządkowanymi mu formacjami policyjnymi oraz organizacyjne

---

<sup>25</sup> Sejm PRL-Sejm RP, Kadencja X, Druki 1990, Druk nr 200.

<sup>26</sup> Sejm PRL-Sejm RP, Kadencja X, Druki 1990, Druk nr 201.

<sup>27</sup> Sejm PRL-Sejm RP, Kadencja X, Druki 1990, Druk nr 202.

rozdzielenie policji zapewniającej ład i porządek publiczny oraz zwalczającej przestępczość kryminalną, od organu zajmującego się bezpieczeństwem państwa. W pewnej merytorycznej i intelektualnej kolizji z tymi propozycjami pozostawało natomiast utrzymanie wspólnej dla przyszłych formacji policyjnych ustawy pragmatycznej, w formie znowelizowanej ustawy z 31 lipca 1985 r. O służbie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. To ostatnie rozwiązanie – zachowanie starej ustawy pragmatycznej, było szczególnie kontrowersyjne, bo nie tylko operowało dość drażliwymi pojęciami, ale utrzymywało przywileje funkcjonariuszy, oceniane uprzednio, jakie nadmierne i nieuzasadnione. Stąd w uzasadnieniu tego projektu jego przejściową formę usprawiedliwiano koniecznością uzgodnienia rozwiązań z przedstawicielami funkcjonariuszy, którzy dopiero zabiegali o utworzenie związku zawodowego. Projekt – co w uzasadnieniu wyeksponowano, zezwalał funkcjonariuszom na tworzenie tego rodzaju organizacji, uprzednio zabronionej<sup>28</sup>. Wprowadzał natomiast zakaz przynależności funkcjonariuszy do partii lub stronnictw politycznych, jako niezbędną przesłankę oczekiwanej apolityczności całego aparatu policyjnego.

Inicjatywa poselska była bodźcem do zintensyfikowania podobnych prac prowadzonych w resorcie spraw wewnętrznych. Podczas uzgodnień międzyresortowych odwołano się jednak do już wniesionego projektu poselskiego<sup>29</sup>. W rezultacie przedłożenie rządowe przybrało postać również trzech ustaw, przyjętych formalnie przez Radę Ministrów na posiedzeniu z dnia 5 lutego 1990 r. Trzy dni później – 8 lutego 1990 r., zostały one przekazane marszałkowi Sejmu, z adnotacją upoważniającą ministra spraw wewnętrznych do reprezentowania stanowiska rządu w pracach parlamentarnych nad tymi projektami.

Konstrukcja pakietu rządowego była – z wskazanego powodu, identyczna do przedłożenia poselskiego, z nieco tylko zmienionymi nazwami własnymi dwóch projektów, którym nadano tytuły: Ustawa o Policji

<sup>28</sup> Szerzej: P. MAJER, *Prawo policjantów do zrzeszania się i zasada apolityczności w polskich formacjach policyjnych w latach 1918-2002*, «Przegląd Policyjny» 93.1/2009, s. 32-51.

<sup>29</sup> W. BEREŚ, K. BRUNETKO, *op. cit.*, s. 32.

i Urzędzie Ochrony Państwa<sup>30</sup> oraz Ustawa o zmianie przepisów o służbie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej<sup>31</sup>. Trzeci projekt zatytułowano identycznie jak w przedłożeniu poselskim, tj. Ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych<sup>32</sup>.

Tożsamości konstrukcji odpowiadała tożsamość merytoryczna obydwu przełożeń, co w największym stopniu dotyczyło projektów ustaw o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych. Były niemal zgodne, co do liczby przepisów i ich treści. W nowelizowanej ustawie pragmatycznej zbieżność projektów była również znaczna. Różniły się szczegółami – projekt poselski nie przewidywał np. korpusu chorążych utrzymanego w konkurencyjnym projekcie. Stosowano też odmienne nazewnictwo wobec szeregowych Policji – w projekcie poselskim byli oni określani jako starszy posterunkowy i posterunkowy, gdy w przedłożeniu rządowym, jako starszy policjant i policjant. Elementem w pełni oryginalnym w projekcie rządowym, wynikającym być może z nieco późniejszego złożenia, było natomiast określenie statusu prawnego funkcjonariuszy formacji, które miały zostać zniesione, tj. Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Przepisy tego dotyczące stanowiły, że funkcjonariusze tych formacji, którzy podejmą służbę w jednostkach organizacyjnych Policji lub Urzędu Ochrony Państwa zachowają ciągłość służby. Pozostali mieli natomiast zachować uprawnienia przewidziane dla funkcjonariuszy zwolnionych ze służby na podstawie art. 16 ust. 2 pkt 6<sup>33</sup>. Z przepisów tych wynikało też, że funkcjonariusze MO mieli stawać się policjantami z urzędu, natomiast stosunki służbowe funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa miały ulec rozwiązaniu. Warunki ich przyjęcia do służby w Urzędzie Ochrony Państwa lub pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych miała ustalić Rada Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, podjęty w porozumieniu z jego Politycznym Komitetem Doradczym.

---

<sup>30</sup> Sejm PRL-Sejm RP, Kadencja X, Druki 1990, Druk nr 224.

<sup>31</sup> Sejm PRL-Sejm RP, Kadencja X, Druki 1990, Druk nr 225.

<sup>32</sup> Sejm PRL-Sejm RP, Kadencja X, Druki 1990, Druk nr 223.

<sup>33</sup> Pozwalał on zwolnić funkcjonariusza ze służby, gdy wymagał tego ważny interes służby.

Podstawowe znaczenie z punktu widzenia nowej konstrukcji resortu spraw wewnętrznych miały trzecie z wniesionych projektów. Mimo różniącego ich tytułu, obydwa przewidywały likwidację Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa oraz stworzenie w ich miejsce nowych formacji, Policji oraz Urzędu Ochrony Państwa. W ten sposób miało nastąpić postulowane rozdzielenie służb chroniących bezpieczeństwo obywateli i porządku publicznego od służb chroniących bezpieczeństwo państwa. Za inną ich cechę charakterystyczną uznać by należało rozbudowanie przepisów gwarantujących obywatelom ochronę ich dóbr osobistych w relacjach z aparatem policyjnym, jako naturalną konsekwencję nieprawidłowości występujących w poprzednim okresie. Ustalono w nich ponadto tzw. pionową i poziomą organizację tych formacji. W przypadku Urzędu Ochrony Państwa zakładano, że jego struktury zostaną ograniczone do szczebla centralnego, z możliwością powoływania jednostek wojewódzkich bądź międzywojewódzkich, tylko w uzasadnionych wypadkach. Struktura Policji miała być dostosowana do podziału administracyjno-terytorialnego kraju, przy czym komisariaty i posterunki jako jednostki podstawowe tej służby, miały mieć charakter policji lokalnej, powiązanej z samorządem. Przewidziano także możliwość powoływania straży miejskich, jako specyficznych formacji ochrony porządku publicznego poza systemem organów Policji.

W parlamencie prace nad wniesionymi projektami podjęto 27 lutego, na wspólnym posiedzeniu dwóch Komisji – Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Ustawodawczej. Dla rozpatrzenia wszystkich projektów powołano wówczas podkomisję<sup>34</sup>, której przewodniczył Jerzy Zimowski. Pierwsze efekty prac przedstawiła 7 marca. Występujący w jej imieniu przewodniczący, za podstawowe dylematy wymagające rozstrzygnięcia uznał dotyczące: istnienia bądź likwidacji MSW, powołania Urzędu Ochrony Państwa i jego kompetencji, weryfikacji funkcjonariuszy likwidowanych formacji policyjnych. Podkomisja swoje stanowisko w tych kwestiach określiła w przygotowanym pro-

---

<sup>34</sup> W międzyczasie pojawiły się również inne projekty. Np. w KG MO powstał projekt zatytułowany *O porządku publicznym i Policji Państwowej*.

jękcie ustaw policyjnych. Optowała nimi za utrzymaniem MSW jako urzędu centralnego oraz utworzeniem UOP<sup>35</sup>. Była więc bliska rozwiązaniom zawartym w przedłożeniach, przy czym zaproponowała ich unormowanie w 4 ustawach – O urzędzie ministra spraw wewnętrznych, O Policji, O Urzędzie Ochrony Państwa oraz wspólna pragmatyczna. Nastąpiło więc przeniesienie do oddzielnych ustaw przepisów dotyczących Policji i Urzędu Ochrony Państwa.

15 marca na kolejnym posiedzeniu sejmowych komisji, Ustawodawczej oraz Administracji i Spraw Wewnętrznych, dyspozycje wzbudzającej od początku wiele krytycznych uwag ustawy pragmatycznej, postanowiono przenieść według właściwości do ustaw: O Policji oraz O Urzędzie Ochrony Państwa<sup>36</sup>. Tym samym upadł projekt 4 ustaw, na rzecz 3 ustaw; O urzędzie ministra spraw wewnętrznych, O Policji – łącznie z pragmatyką i O Urzędzie Ochrony Państwa – z pragmatyką. Końcowe projekty nowego ustawodawstwa w zakresie spraw wewnętrznych, komisje uzgodniły 29-30 marca, wyznaczając na sprawozdawcę, przewodniczącego podkomisji, J. Zimowskiego.

Nowe regulacje prawne, które zyskały miano tzw. pakietu ustaw policyjnych, zostały przyjęte przez Sejm 6 kwietnia 1990 r. Znalazły się w nim trzy ustawy regulujące organizację i działalność urzędu ministra spraw wewnętrznych oraz dwóch podległych mu formacji – Urzędu Ochrony Państwa oraz Policji<sup>37</sup>. Kilka miesięcy później, 12 października 1990 r. Sejm przyjął ustawę o Straży Granicznej<sup>38</sup>, co zakończyło na gruncie legislacyjnym podstawowy proces organizacyjnej przebudowy resortu spraw wewnętrznych. Nowej ustawowej regulacji nie otrzymała jedynie czwarta duża formacja podporządkowana ministrowi spraw wewnętrznych – Nadwiślańskie Jednostki

---

<sup>35</sup> Zasadność istnienia MSW kwestionowało kilku posłów OKP, których stanowisko wyraził B. KOPCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 86: „Na tle nakreślonej tu wizji resort pozostanie mało przydatny w dotychczasowym kształcie. Należałoby znieść MSW, przekształcając go w departament podległy Urzędowi Rady Ministrów”.

<sup>36</sup> Wnioskował o to poseł B. Kopczyński.

<sup>37</sup> Dz.U. 1990 r. Nr 30, poz. 179 (ustawa o Policji), poz. 180 (ustawa o Urzędzie Ochrony Państwa), poz. 181 (ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych).

<sup>38</sup> Dz.U. 1990 r. Nr 78, poz. 462.

Wojskowe MSW. Opuszczenie to wynikało w największym stopniu z rozbieżnych koncepcji dotyczących przyszłości tej formacji, w oparciu, o którą ówczesny prezydent L. Wałęsa chciał np. budować polską Gwardię Narodową. Ostatecznie żaden z projektów nie został zaakceptowany i Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW, po długim okresie „agonii” uległy likwidacji<sup>39</sup>.

Podstawowy pakiet ustaw policyjnych – przyjęty 6 kwietnia, był w zasadzie tożsamy z wyjściowym projektem przygotowanym przez OKP, nawiązującym w rozwiązaniach do dyskredytowanej werbalnie poprzedniej rzeczywistości ustrojowej. Zostało to dostrzeżone w Senacie, który mając w pełni demokratyczny mandat, był wolny od ograniczeń, wiążących „kontraktowy” Sejm. Stąd senacka Komisja Praw Człowieka i Praworządności, oceniająca pakiet ustaw policyjnych na posiedzeniu w dniach 24-25 kwietnia, w konkluzji opowiedziała się za ich odrzuceniem, z miazdzącym uzasadnieniem. Podniesiono m.in. pozostawienie starej koncepcji wszechwładnego resortu spraw wewnętrznych, czego dowodzić miało podporządkowanie ministrowi spraw wewnętrznych wszystkich tzw. formacji siłowych, łącznie z Policją i UOP. Inne zarzuty dotyczyły: utrzymania tzw. zatrzymań prewencyjnych stosowanych w stanie wojennym; fikcyjności wprowadzanej policji lokalnej, która mimo takiej nazwy miała spełniać funkcje najniższego ogniwa scentralizowanej policji państwowej; pozostawienia resortowi możliwości prowadzenia działalności gospodarczej, pozwalającej na uzyskiwanie nie kontrolowanych dochodów; zacho-

---

<sup>39</sup> Likwidacja Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW (NJW MSW) została faktycznie postanowiona 9 lipca 1999 r., kiedy Sejm przyjął ustawę o działach administracji państwowej. Nie pozwalała ona na podporządkowanie ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych, jednostek wojskowych. W rezultacie 1 października 1999 r. budząca duże zainteresowanie społeczne, elitarna jednostka GROM, została przekazana z MSW do MON. Likwidacja NJW MSW została natomiast przedłużona do końca 2000 r., o czym zdecydował Sejm 22 grudnia 1999 r., przyjmując ustawę o czasowym podporządkowaniu niektórych jednostek sił zbrojnych. Na jej podstawie przedmiotowa formacja, a także 4 jednostki wojskowe podległe szefowi Biura Ochrony Rządu, zostały do końca 2000 r. podporządkowane ministrowi spraw wewnętrznych i administracji.



wanie wszystkich – nadmiernych, przywilejów przyznanych funkcjonariuszom resortu w latach osiemdziesiątych.

Senat, końcowe stanowisko w kwestii ustaw policyjnych, przyjął na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia. Senator Leszek Piotrowski, referujący wówczas stanowisko Komisji, podtrzymał wszystkie krytyczne uwagi o ustawach, wnosząc dodatkowo o przeprowadzenie weryfikacji nie tylko wśród funkcjonariuszy SB, lecz również milicjantów. Przyjęcie przez Izbę tego sprawozdania i wniosków, oznaczałoby jednak odesłanie ustaw do Sejmu, a tym samym przedłużenie procesu legislacyjnego i trwanie resortu w starych strukturach. Otwarcie wyjaśnił tę alternatywę orędownik rekomendowanych rozwiązań, wiceminister spraw wewnętrznych a zarazem senator K. Kozłowski, apelując o umożliwienie jak najszybszego rozwiązania SB i przekształcenia MO. Przedstawiona w takiej ультимatywnej konwencji argumentacja przeważała. Senat mimo krytyki ustaw przyjął je bez poprawek – na wniosek senatorów Tadeusza Zielińskiego i Andrzeja Szczypiorskiego. Aby kapitulacja nie była całkowita, senatorowie – zapewne dla uspokojenia sumień – wnioskowali o powołanie parlamentarnej komisji nadzwyczajnej do obserwowania funkcjonowania resortu w nowych strukturach i przedstawienia obu izbom sprawozdania, najpóźniej do 31 grudnia 1990 r.<sup>40</sup> Senator Karol Modzelewski, komentując owo stanowisko, określił je mianem kompromisu między prawami człowieka a dążeniami do usunięcia stanu zagrożenia bezpieczeństwa<sup>41</sup>.

Powściągliwość Senatu prowadząca do samoograniczenia zdecydowała, że 10 maja 1990 r., mógł zostać opublikowany cały pakiet

---

<sup>40</sup> W połowie 1990 r. w Senacie podjęto ponadto próbę „naprawienia” ustawy o Policji, poprzez przyjęcie tzw. ustawy warszawskiej, ustanawiającej odrębność policji na obszarze stołecznego województwa warszawskiego. Ta część policji miała mieć odrębny status, bardziej doskonały niż wprowadzony ustawą o Policji. Projekt ten zyskał aprobatę w senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności. 6 września 1990 r. wniesiono go pod obrady Senatu, z propozycją wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą do Sejmu. Po ożywionej dyskusji Senat nie przystał jednak na tę propozycję, a głosowanie wyglądało następująco: za projektem opowiedziało się 14 senatorów, przeciwko 32, a 22 wstrzymało się od głosu.

<sup>41</sup> Szerzej L. LAMPARSKI, *Policja bez tajemnic*, Warszawa 1993, s 49-58.

tw. ustaw policyjnych, przyjętych przez Sejm 6 kwietnia. Ponieważ wchodziły w życie z dniem ogłoszenia, resort spraw wewnętrznych uosabiający sobą poprzedni reżim polityczny został tego dnia zniesiony, a jego miejsce zajął nowy centralny organ władzy wykonawczej opisywany tą samą nazwą, niemniej budowany dla potrzeb państwa demokratycznego. W myśl ustawowych dyspozycji minister spraw wewnętrznych został pozbawiony policyjnych funkcji wykonawczych, stając się wyłącznie: „...naczelnym organem administracji państwowej realizującym politykę państwa w dziedzinie ochrony bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także ochrony przed bezprawnymi zamachami na życie i zdrowie ludzkie oraz dorobek kulturalny i materialny społeczeństwa i poszczególnych obywateli...”<sup>42</sup> Zadania te realizował poprzez podporządkowane mu formacje, tj. Policję, Urząd Ochrony Państwa, Państwową Straż Pożarną i Straż Graniczną.

10 maja 1990 r. przestała też istnieć Służba Bezpieczeństwa, zastąpiona przez Urząd Ochrony Państwa oraz Milicja Obywatelska, której zadania przejęła Policja. Wobec nowych formacji zastosowano odmienne zasady rekrutowania funkcjonariuszy. Policjantami stali się z urzędu byli funkcjonariusze MO, wobec których nie zastosowano mechanizmu weryfikacji, lecz jedynie tzw. przegląd kadr<sup>43</sup>. Funkcjonariusze byłej SB, aby kontynuować służbę w nowych formacjach, musieli poddać się postępowaniu kwalifikacyjnemu, zwanemu potocznie weryfikacją. Zgodnie z uchwałą nr 69 Rady Ministrów z 21 maja 1990 r.<sup>44</sup>, postępowanie takie prowadziły wojewódzkie komisje kwalifikacyjne oraz Komisja Kwalifikacyjna do Spraw Kadr Centralnych, nato-

---

<sup>42</sup> Dz.U. Nr 30, poz. 181; szerzej o ustrojowej pozycji ministra spraw wewnętrznych wynikającej z ustawy z 6 lipca zob.: A. MISIUK, *Administracja spraw wewnętrznych w Polsce (od połowy XVIII wieku do współczesności). Zarys dziejów*, Olsztyn 2005, s. 278-286.

<sup>43</sup> Przyczyny i okoliczności tej decyzji wyjaśnia ówczesny wiceminister spraw wewnętrznych, zob. K. KOZŁOWSKI, *Policja lat przełomu (1989-1990)*, [w:] *Policja w Polsce. Stan obecny i perspektywy*, pod red. A. SZYMANIAKA i W. CIEPIELI, I, Poznań 2007, s. 51-56.

<sup>44</sup> MP Nr 20, poz. 159.

miast instancją odwoławczą była Centralna Komisja Kwalifikacyjna. W uchwale sformułowano trzy niezbędne przesłanki dla pozytywnego przebiegu postępowania, stanowiące, że zainteresowany: nie mógł naruszać prawa podczas służby; nie mógł wykorzystywać stanowiska służbowego dla celów pozasłużbowych; powinien wykonywać obowiązki w sposób nienaruszający praw i godności innych osób<sup>45</sup>.

Ostatecznie postępowaniu kwalifikacyjnemu poddało się około 14 500 funkcjonariuszy byłej SB, na 25 000 w niej zatrudnionych. Ponad 8 000 funkcjonariuszy wojewódzkie komisje zweryfikowały pozytywnie, uznając, że spełniali oni kryteria określone w uchwale. Spośród niespełna 6 000 ocenionych negatywnie, blisko 2 000 zrezygnowało z dalszych starań, natomiast pozostali odwołali się do Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej. Ta w 1 800 przypadkach zmieniła na ich korzyść decyzje komisji wojewódzkich. Po zakończeniu i zbilansowaniu owego postępowania okazało się, że około 3 500 funkcjonariuszy SB zostało zweryfikowanych negatywnie, natomiast w przypadku ponad 10 000 nie znaleziono przeciwwskazań dla kontynuowania przez nich służby w nowych formacjach policyjnych. Pozostali, w liczbie około 10 000, nie poddali się weryfikacji, bądź zrezygnowali ze starań w różnych fazach tego postępowania<sup>46</sup>.

Wejście w życie pakietu ustaw policyjnych było niezbędną przesłanką do rozpoczęcia procesu budowy nowych struktur. Pierwsze, podstawowe decyzje kadrowe zapadły 10 maja 1990 r. Prezes Rady Ministrów powołał wówczas K. Kozłowskiego na stanowisko szefa UOP, a Andrzeja Milczanowskiego na jego zastępcę. W związku z rozwiązaniem MO odwołał gen. Z. Trzczińskiego ze stanowiska jej komendanta głównego. Komendantem głównym Policji został płk Leszek Lamparski<sup>47</sup>, a jego zastępcami płk Bogusław Strzelecki<sup>48</sup> i płk Janusz Wydra<sup>49</sup>.

---

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Szerzej: *Czego nie powiedział gen. Kiszczak...*, s. 25-29; W. BEREŚ, K. BRUNETKO, *op. cit.*, s. 41-42; A. DUDEK, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 475-476.

<sup>47</sup> Upřednio szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW.

<sup>48</sup> Upřednio szef WUSW w Krakowie.

<sup>49</sup> Upřednio szef WUSW w Gdańsku.

Nowe kierownictwo Policji, przy znaczącym współdziałaniu zalegalizowanego na gruncie prawa stanowionego NSZZ Policjantów<sup>50</sup>, powołało w dniach 5-21 czerwca nowych komendantów wojewódzkich Policji<sup>51</sup>. Na 49 z nich, 40 po raz pierwszy objęło tak eksponowane funkcje kierownicze. Z uprzednich szefów WUSW, służbę na stanowisku komendanta wojewódzkiego Policji, kontynuowało dwóch funkcjonariuszy. Pozostałych siedmiu wcześniej było zastępcami szefów WUSW, bądź pełniło ich obowiązki.

Przekształcenia organizacyjno-kadrowe w „nowym” resorcie spraw wewnętrznych, w sposób naturalny marginalizowały, jego nominalnego szefa, gen. Cz. Kiszczaka, uosabiającego coraz żywiej dyskredytowaną rzeczywistość. Dla polityka, który niespełna rok wcześniej był kandydatem do dwóch najważniejszych urzędów w państwie, taka postępująca polityczna degradacja musiała być przykra i trudna do zaakceptowania. Płynący stąd dyskomfort był zapewne pogłębiany traconym autorytetem wśród podległych mu funkcjonariuszy<sup>52</sup>. W tej sytuacji, 21 czerwca 1990 r. gen. Cz. Kiszczak skierował do premiera T. Mazowieckiego pismo z prośbą, o odwołanie z zajmowanych stanowisk. Formalnym uzasadnieniem była przebudowa MSW, czyniąca zeń urząd o cywilnym wyłącznie charakterze<sup>53</sup>. Faktycznie

---

<sup>50</sup> Nastąpiło to 11 maja 1990 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie zdecydował wówczas o wpisaniu do rejestru związków zawodowych, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów.

<sup>51</sup> Formalnie rozkazami ministra spraw wewnętrznych.

<sup>52</sup> Jednym z wielu tego świadectw może być epizod przywołany przez J. Widackiego, który w rozmowie z W. Wróblewskim przypomniał: „Informacje z prac komisji sejmowej za pośrednictwem prasy dochodziły do jednostek MSW w terenie, do funkcjonariuszy najniższego szczebla. Odbierane tam były jednoznacznie. „Kierownictwo d... daje” – jak powiedział mi przypadkiem na dworcu spotkany milicjant, komentując prace nad ustawami”. Por. *Czego nie powiedział gen. Kiszczak...*, s. 24.

<sup>53</sup> Prośbę tę ujął następująco: „W związku z głęboką reorganizacją i przejściem resortu spraw wewnętrznych na etat cywilny nie widzę możliwości jako żołnierz zawodowy dalszej w nim służby. Po 50 latach pracy zamierzam wycofać się z wszelkiej działalności politycznej, społecznej, a także zawodowej i przejść w stan spoczynku. Dlatego proszę Pana Premiera o spowodowanie odwołania mnie ze stanowiska

decyzja ta – co oczywiste – była pochodną kształtującej się nowej sceny politycznej, na której obecność osób uosabiających poprzedni reżim polityczny, stawała się coraz bardziej społecznie drażliwa, a tym samym i niepożądana. Blisko dziesięcioletnia kariera polityczna gen. Cz. Kiszczaka, zapoczątkowana 23 lipca 1981 r.<sup>54</sup>, dobiegła więc kresu 6 lipca 1990 r., kiedy premier T. Mazowiecki dokonał zasadniczej rekonstrukcji gabinetu. Sejm odwołał wówczas 4 ministrów, a wśród nich wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych gen. Cz. Kiszczaka<sup>55</sup>. Jego miejsce zajął cywil, intelektualista, z bogatą przeszłością opozycyjną, dr K. Kozłowski. Jeśli w procesie dziejowym poszukuje się symboli i cezur rozróżniających jego kolejne stadia, to w powojennych dziejach resortu spraw wewnętrznych, zmianie dokonanej 6 lipca 1990 r. można przypisać takie znaczenie.

Przekształcenia w formacjach resortu spraw wewnętrznych, jak również w samym MSW, były jednymi z bardziej spektakularnych wydarzeń bezpośrednio powiązanych z procesem przebudowy ustrojowej państwa, zapoczątkowanej w 1989 r. Wzbudzały wówczas wiele emocji po obydwu stronach umownej barykady. Podobnie różnorodnie komentowano ich głębokość, oceniając je jako nazbyt zachowawcze, bądź nadmiernie radykalne. Po bez mała dwóch dekadach od tych wydarzeń temperatura sporu, co naturalne, powinna być znacznie chłodniejsza. Racje wszystkich jego stron zweryfikowała ponadto praktyka. Dowodzi ona, chociażby poprzez proste istnienie Policji i Straży Granicznej, że formacje te – mimo wielu krytycznych uwag,

---

wiceprezesa Rady Ministrów”]; cyt. za W. BEREŚ, J. SKOCZYŁAS, *Gen. Kiszczak mówi ... prawie wszystko*, Warszawa 1991, s. 278.

<sup>54</sup> 23 lipca 1981 r. ówczesny prezes Rady Ministrów gen Wojciech Jaruzelski, powołał gen Cz. Kiszczaka na podsekretarza stanu w MSW, powierzając mu jednocześnie obowiązki szefa tego resortu. 31 lipca Sejm na wniosek premiera, powołał Cz. Kiszczaka na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Polityczny biogram gen. Cz. Kiszczaka znaleźć można w A. GARLICKI, *Rycerze okrągłego stołu*, Warszawa 2004, s. 60-72.

<sup>55</sup> Obok Cz. Kiszczaka zostali wówczas odwołani: Czesław Janicki – wicepremier, a zarazem minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej; Florian Siwicki – minister obrony narodowej; Franciszek Wielądek – minister transportu, żeglugi i łączności.

potknięć i błędów – były budowane według porządku akceptowanego bądź tolerowanego przez podstawowe ugrupowania sceny politycznej. Głębokie zmiany strukturalno – organizacyjne oraz o charakterze ustrojowym jakie przechodził Urząd Ochrony Państwa<sup>56</sup>, aż do jego zniesienia<sup>57</sup>, jest z kolei trudnym do obalenie świadectwem błędów, popełnionych przy organizacji tego najtrudniejszego, a zarazem najbardziej kontrowersyjnego, segmentu aparatu policyjnego.

BETWEEN THE NECESSITY AND CAPABILITIES –  
TRANSFORMATIONS IN THE INTERNAL AFFAIRS  
DEPARTMENT DURING THE POLITICAL TRANSFORMATION;  
THE ORGANIZATIONAL AND LEGISLATIVE ASPECTS

Summary

The reconstruction of the Ministry of Internal Affairs was a very important task in the process of political transformations initiated in Poland in 1989. This postulate, made under the provisions of the statutory law, was materialised in 3 resolutions adopted by the Parliament on 6 April 1990. Pursuant to the provisions of those resolutions, the internal affairs minister was deprived of his law enforcement powers, becoming solely the supreme body of state administration implementing national policies in the area of state protection, security and public order. The above functions were transferred to the respective agencies reporting to the minister. In the successive resolutions adopted on 6 April 1990, the Parliament set forth the powers and organisational principles of two such agencies – the Police and the State Protection Office. The above began operations on 10 May 1990 when the said resolutions came into force. In the final part of the article,

---

<sup>56</sup> 1 października 1996 r. Urząd Ochrony Państwa został wyłączony ze struktur resortu spraw wewnętrznych i podporządkowany bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów.

<sup>57</sup> 24 maja 2002 r. Sejm przyjął ustawę o powołaniu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu, które powstały w miejsce zniesionego Urzędu Ochrony Państwa.

the author discusses the controversy surrounding the drafting of the above resolutions, including staff affairs relating to the winding up of the Security Service and the Citizens' Militia.